

nad odpowiedzialnością jest wyznaczana kwestiami dystrybucji funduszy, zwłaszcza gdy są one formułowane opozycyjnie. Mogą to być np. wydatki na prowadzenie badań w ramach programów NASA, środki wydatkowane na cele bezdomnych, różnorako uzależnionych etc.

Niezależnie od problematyki etyki nauki jest obecnie traktowana aksjologia nauki, która obok ontologii, epistemologii i metodologii nauki współkonstruuje filozofię nauki.

Kazimierz J o d k o w s k i, *Metodologiczne aspekty kontrowersji: ewolucjonizm – kreacjonizm*, (Realizm – Racjonalność – Relatywizm, t. 35), Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1998, ss. 538.

Jest to opracowanie, które bardzo ubogaca literaturę polską dotyczącą falami nawracającej kontrowersji pomiędzy zwolennikami ewolucjonizmu a ich oponentami. Choć przygotowane zostało przez filozofa nauki, który wielokrotnie zastrzega się, że nie ma dostatecznych kompetencji w zakresie biologii, trudno dopatrzeć się w tym opracowaniu błędów faktograficznych. Za drobną usterkę w tym względzie można uznać posługiwanie się terminem „algi” zamiast „glony” (s. 167), „enantiomeryczny” zamiast „enantiomeryczny” (s. 149). Poważniejszą usterką jest natomiast posługiwanie się czasem terminem „baza” w odniesieniu do jakiejś zasady kwasów nukleinowych (s. 163, 165). Nie jestem w stanie orzec, czy Autor nie powinien podobnego zastrzeżenia, jak czyni to w odniesieniu do biologii, uczynić także w odniesieniu do teologii, z której zasobów także korzysta (np. s. 49 n.).

Zapoznanie się z omawianą pracą przyniesie wielkie korzyści zwłaszcza tym, którzy stykają się bezpośrednio lub pośrednio ze sporem prowadzonym przez ewolucjonistów z kreacjonistami i *vice versa*. Największy jednak pożytek powinni wynieść z niej bezpośredni uczestnicy sporu, którzy prócz rzeczowych argumentów wzajemnie oskarżają się o rozmaitego typu ignorancję, nadużycia i oszustwa.

Jodkowski zadbał, ażeby racje mające charakter ogólny (filozoficzne, metodologiczne, czasami nawet z zakresu przyrodoznawstwa, teologii i światopoglądu), które są przytaczane przez obydwie strony sporu (a czasami nawet ostro nasilonego konfliktu, którego ofiarami padają: dobra reputacja, nadzieje rozwoju zawodowego, stanowiska w świecie badań, nauczania i administrowania tymi dziedzinami), zostały przedstawione w możliwie najpełniejszym wymiarze. Z tej pracy wyniesie poznawczy zys każdy, kto zada sobie trud przeczytania tego ponad 400 stron liczącego opracowania, zaopatrzonego w ponad 1200 odsyłaczy o charakterze dygresji uzupełniają-

cych lub polemicznych. Wykaz prac źródłowych oraz pochodnych liczy 1276 pozycji, z czego znaczna część należy do trudnych do uzyskania. Szkoda, że wśród opisów bibliograficznych nie znalazł się odnoszący się do polskiego tłumaczenia pracy J. B. Lamarcka *Filozofia zoologii* (Warszawa 1960), choć Autor wspomina o oryginalnym wydaniu tej pracy chyba zbyt literalnie przekładając jej tytuł na język polski (s. 22). Dokumentacyjną wartość opracowania podnoszą też zamieszczone w nim tłumaczenia tekstów najgłośniejszych antyewolucjonistów (s. 452-511), a nawet ponad sto adresów licząca lista organizacji kreacjonistycznych. Na wyróżnienie zasługuje – niestety, często u nas nie przestrzegany standard – także opracowanie indeksu osobowego oraz bardzo szczegółowego indeksu rzeczowego. Bardzo ułatwiają one korzystanie z książki.

Omawianą publikację trzeba uznać za bardzo użyteczną również dla biologów, którzy wprost albo pośrednio stykają się z problematyką ewolucjonizmu. Dowiedzą się oni, w jak niezwykle złożonym kontekście sporów o najbardziej doniosłym wymiarze istotną rolę odgrywa darwinowska teza o mechanizmie ewolucji poprzez pojawianie się w organizmach przypadkowej zmienności odziedziczalnej oraz doboru, który ukierunkowująco oddziałuje na nie oraz na ich skupiska. Dla współczesnych biologów rola tych dwu podstawowych czynników jest tak oczywista, że aż zupełnie bezdyskusyjna. Jednakże dla niektórych spośród nich mechanizm ten – nawet z poprawkami i uzupełnieniami wprowadzonymi przez tzw. teorię syntetyczną – nie wydaje się satysfakcjonujący. Proponują więc inne ujęcia – czy to sformułowane w duchu teorii Darwina (np. Stephen Gould), czy nawet w duchu teorii J. B. Lamarcka. Są też tacy biolodzy (np. Michael J. Behe), którzy uważają, iż żadne z ujęć ewolucjonistycznych nie wyjaśnia i nie może wyjaśnić sposobu powstania niezwykle złożonych struktur spełniających podstawowe funkcje w organizmach. Ci spośród przyrodników stanowią grupę dysydencką, która stanowi ważny składnik ruchu kreacjonistycznego.

Autor poświęcił wiele starań, by wykazać, że zarówno poglądy ewolucjonistów, jak i kreacjonistów da się uporządkować w kontinuum. Na jego krańcach znajdują się metafizyczni materialści, tuż obok nich epistemologiczni naturalści (przy czym ci pierwsi także stosują zasadę naturalizmu), na drugim krańcu natomiast znajduje się ta odmiana kreacjonistów, która uznaje prócz istnienia Boga także Jego bezustanne ingerowanie w dzieje wszechświata, życie poszczególnych ludzi i społeczeństw. Pośrodku tego spektrum znajduje się, atakowana z obu skrzydeł, grupa teistycznych ewolucjonistów. Takie usytuowanie jest powodem ataków, gdyż przez radykałów obydwu obozów uważani są oni za niewystarczająco konsekwentnych w myśleniu. Ewolucjoniści mają im za złe to, że w wypadku idei Boga-Stwórcy nie posługują się (i nie pozwalają posługiwać się) zasadą redukcji elementów zbytecznych w wyjaśnianiu (tzw. brzytwa Ockhama), kreacjoniści (ale też i Jodkowski, por. np. s. 46-54) z kolei – skłonni są uznawać ich za „kryptoateistów”. Kreacjoniści zarzucają tym ostatnim, że uznając za przekonujące (w istocie bardzo „naciągane”) dowody za

ewolucyjnym powstawaniem nowych typów organizacyjnych świata żywego, w istocie sprzyjają poglądom, które jawnie lub w sposób ukryty wspomagają światopogląd ateistyczny.

Jodkowski bardzo skrupulatnie charakteryzuje całe to spektrum poglądów. Stara się zachować równy dystans zarówno do ewolucjonistów, jak i do kreacjonistów. Bardzo starannie zestawia rozmaite podgrupy tych stanowisk. Dołożył wielu starań – uwieńczonych powodzeniem – by racje strony kreacjonistycznej były wyeksponowane nie gorzej niż racje ewolucjonistów. Z poglądami tych ostatnich można spotkać się wszędzie, zwłaszcza w znajdującym się pod opieką rządu publicznym sektorze nauczania. Aby zebrać reprezentatywne dokumenty dla kreacjonizmu, nawiązał korespondencję z najważniejszymi organizacjami kreacjonistycznymi na świecie, zapoznał się z publikacjami ich głównych przedstawicieli, przejrzał wiele publikacji o charakterze periodyków i doraźnym. Warto zauważyć, iż Autor wykorzystał wiele dokumentów dostępnych za pośrednictwem światowej sieci komputerowej. Dzięki tym zabiegom czytelnik ma możliwość zapoznania się z ujętymi w aparat krytyczny filozofa nauki (specjalisty od problematyki rewolucji naukowych) relacjami opartymi na pracach źródłowych, a nie tylko ze streszczeniami poglądów ewolucjonistycznych przygotowanymi przez kreacjonistów czy też ze streszczeniami poglądów kreacjonistycznych ewolucjonistów, co – jak już wyżej zauważono – daje szerokie pole do oskarżeń o tendencyjność, nierzetelność, a nawet dokonywanie mimowolnych przeinaczeń.

Omawiana książka, charakteryzująca w tym właśnie aspekcie wspomniany spór, pokazuje, jak użyteczne może być uprawianie uhistorycznionej metodologii nauk, która – jak się okazuje – ma odpowiednie konceptualne narzędzia, by w tej niezwykle zagmatwanej problematyce wyróżnić główne i poboczne nurty oraz ustalić kierunki przepływu w poszczególnych gałęziach „sieci przepływów idei”. Nie jest to bynajmniej zadanie banalne ani bez poważnych konsekwencji. Okazuje się bowiem, że te przepływy nie mają stałego kierunku, jeśli rozpatrywać je w perspektywie czasowej. Widać też, że istnieje pewna rzeźba „terenu” (być może zależna od dominujących prądów kulturowych, politycznych i gospodarczych), wymuszająca w pewnych okresach – w rozpatrywanym tu przypadku – podporządkowywanie się nauki ideologii, choć czasem dzieje się na odwrót. Jeśliby przyjąć ten punkt widzenia, współczesny ewolucjonizm trzeba by uznać za jedno z pól w dużym zakresie opanowanych przez zwolenników materializmu.

Pod względem kompozycyjnym praca jest wielowątkowa i niejednorodna. Dlatego też trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jakiemu zadaniu ona w głównej mierze służy. W moim przekonaniu omawiana książka doskonale referuje stan dyskusji, ocenia silne i słabe strony stron zaangażowanych w sporze, a przy okazji wykazuje, jak bardzo użyteczne dla przyrodników, filozofów i ludzi zainteresowanych fundamentalnymi kwestiami biologii i życia ludzkiego mogą być wypowiedzi filozofa nauki i jednocześnie filozofa przyrody. Pokazuje, że także w tej dziedzinie ogromną

rolę odgrywają nie tylko ukryte założenia oraz wartościowanie, ale też że z punktu widzenia metodologii wiele argumentów i koncepcji przedstawionych przez kreacjonistów wymaga daleko więcej uwagi, niż doczekały się jej dotychczas. Książka zasługuje nie tylko na przeczytanie, ale także na to, by wielokrotnie powracać do różnych jej fragmentów. Szkoda, że nie gwarantujący trwałości sposób sklejenia egzemplarzy pierwszego wydania jest poważną przeszkodą do spełnienia tego ostatniego zalecenia.

*Józef Zon*

Andrzej Ł u k a s i k, *Atom. Od greckiej filozofii przyrody do nauki współczesnej*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2000, ss. 237.

Recenzowana praca adresowana jest do szerokiego kręgu odbiorców i wręcz reklamowana jest w ten sposób, że jej lektura nie wymaga żadnego przygotowania specjalistycznego, gdyż wszystkie „techniczne” pojęcia są wyjaśnione w elementarny sposób, a najważniejsze z nich dodatkowo omówione są jeszcze w „Słowniczku”. Przedmiotem tej pracy (jak deklaruje jej autor) są zagadnienia z fizyki i filozofii, aczkolwiek niektóre z nich (m.in. „złożone problemy filozoficzne łączące się ze współczesną fizyką atomową i fizyką cząstek elementarnych”) ze względu na popularyzatorski charakter pracy zostały jedynie zasygnalizowane. Szerzej rozważane mają być natomiast zagadnienia ewolucji poglądów na temat „elementarnych składników materii” i „praw rządzących ich zachowaniem”.

Praca składa się z trzech zasadniczych części, zatytułowanych odpowiednio: Atomizm starożytny; Atomizm i filozofia mechanicyzmu; Fizyka atomowa i cząstek elementarnych. Już proporcje tych części (I – 36 ss., II – 38 ss., III – 88 ss.) zdradzają zainteresowania Autora i jego preferencje (pomijając fakt zachwiania tych proporcji wyrażający się w tym, że dwie pierwsze części w sumie są mniejsze od trzeciej). Wrażenie to potwierdza dodatkowo lektura „Słowniczka”, gdzie zaledwie tylko kilka haseł może pretendować do miana pojęć z okresu omawianego w pierwszej i drugiej części, reszta zaś obejmuje pojęcia z zakresu trzeciej części. Bibliografia nie pozostawia natomiast już żadnych wątpliwości, że Autor tylko deklaratywnie i nominalnie zajął się problemami atomizmu z okresu starożytnej i średniowiecznej filozofii przyrody. W Bibliografii tej nie znajdziemy bowiem zupełnie fundamentalnych opracowań z tego zakresu. Za przykłady niech służą choćby podstawowe monografie poświęcone atomizmowi (m.in. C. B a i l e y, *The Greek Atomists and*